

Rozmowa kwalifikacyjna on-line - Easy, easy!

Zapraszają Cię na rozmowę kwalifikacyjną w trybie on-line, a Ty czujesz, że już witasz się z gąską? „**Będzie szybko - w kapciach ich zauroczę**”. Owszem, urocza perspektywa, ale... **Easy, easy!** Gąski jeszcze nawet nie widać.

Masz za sobą dobrą robotę – Twoje dokumenty aplikacyjne trafiły na szczyt stosu. Gratulacje! Pamiętaj jednak, że zwykle nie zaprasza się na rozmowę jednego kandydata, a w obecnej sytuacji, gdy ogromna większość rozmów odbywa się on-line, rekruter tym chętniej zaprosi większe grono, by dokonać skutecznej selekcji. Rekrutacja w sieci jest metodą tańszą i szybszą niż tradycyjne spotkania, a firmy korzystały z jej dobrodziejstw dużo przed tym, zanim stało się to koniecznością (#zostanwdomu). Obecnie nie spotkasz kontrkandydatów na korytarzu przed salą konferencyjną. Nie będziesz więc wiedział z kim się mierzysz i kogo przyjdzie Ci „pokonać”. Tym bardziej potraktuj sprawę poważnie i... złap gąskę w garść.

Na początek zła informacja - każda rozmowa, nawet ta w kapciach, on-line, we własnym bujanym fotelu wymaga przygotowania. Owszem, cuda się zdarzają. Krążą opowieści o tych, którzy z marszu ołsnili komisję i z marszu otrzymali stawkę, o której nie zdążyli nawet zamarzyć. Ale ci ludzie są jak yeti – wszyscy o nich mówią, ale nikt ich nigdy nie spotkał. To wyjątki, które tylko potwierdzają regułę – bez przygotowania możemy liczyć tylko na łut szczęścia, a Tobie przecież chodzi o to, by zyskać pewność skuteczności. Dlatego mam dla Ciebie 6 rad z serii „przygotuj” i jedno pytanie.



Przygotuj grunt – spotkajcie się w miejscu i czasie właściwym dla Ciebie



Sama forma przeprowadzenia rozmowy niewiele różni się od spotkania face to face. Zmienia się jedynie przestrzeń, w której znajduje się kandydat. A ta może działać stymulująco, zmniejszy jego stres i pozwoli mu skupić się wyłącznie na konkretnych odpowiedziach, a nie na drzeniu rąk. Może jednak też tak rozluźnić, że z efektów rozmowy nie będzie zadowolony ani on ani rekruter.

Dlatego mimo wielkiej pokusy - **Easy, easy!**

Nie pozwól sobie na nadmierny luz, pamiętaj, że znajdujesz się w sytuacji służbowej, nie na czacie ze znajomymi. Siedz prosto. „**Co? Pozycja horyzontalna nie przekonuje, że będę dobrze pracować?**”. Otóż, niestety nie.

Ton głosu, słownictwo jakiego użyjesz i sposób wypowiedzi – na tym opiera się pierwsze wrażenie rekruterów. Nawet jeśli czegoś nie widzą, nie oznacza to, że nie będzie to słyszalne po drugiej stronie. Zadbaj więc o to, żeby pracodawca zastał Cię w czasie i miejscu dla Ciebie najdogodniejszym. W większości przypadków, zwłaszcza w obecnej sytuacji (#zostanwdomu) będzie to Twój własny dom, czyli miejsce nad którym masz (albo powinieneś mieć 😊) całkowitą kontrolę.

Znajdź miejsce, w którym Tobie będzie wygodnie, a rekruter nie zobaczy skarpetek na sznurku ani ciągle otwieranych drzwi. Nawet jeśli rozmowa nie jest videokonferencją, odgłosy z głębi pokoju mogą wpłynąć na ocenę, a Ciebie rozproszyć i zagłuszyć.

Jeśli propozycja godzinowa nie jest dla Ciebie optymalna, bo wiesz, że w trakcie rozmowy coś może Ci przeszkadzać (np. nie będzie nikogo, kto zajmie się hałasującym pupilem) – poproś o ewentualną zmianę. Rekruter z pewnością przystanie na Twoją propozycję. Przejmij kontrolę, w końcu zapraszasz do siebie - pokaż, że rolę gospodarza traktujesz poważnie i od początku panujesz nad sytuacją. Bądź w 100% myślami i ciałem na rozmowie, a nie w pokoju obok.

Możesz zaproponować taką godzinę, która odpowiada Twojemu zegarowi biologicznemu. Jeśli nie jesteś rannym ptaszkiem i potrzebujesz kilku kaw, by rano zacząć funkcjonować, nie umawiaj się na 7 rano! Zaproponuj raczej popołudnie. To Ty najlepiej wiesz, w jakich godzinach Twój mózg działa najsprawniej, wykorzystaj wiedzę o sobie, by jak najlepiej się zaprezentować.

Przygotuj zakładkę czasową, czyli środki zaradcze

Niby to sprawa oczywista. W trybie on-line jest przecież łatwiej. Nie przeszkodzi Ci spóźniony autobus, czy korek przy bramkach na autostradzie. Wystarczy przecież wstać z łóżka, usiąść przed ekranem i voila! **Easy, easy!** Złe samopoczucie, poranna gorączka, nieprzespana noc mogą pokrzyżować nawet tak prosty plan.

Nie wiem, jak było u Ciebie, ale u mnie na lekcje najbardziej spóźniali się ci koledzy, którzy mieszkali najbliżej szkoły. Dlatego - pamiętaj o „środkach zaradczych”.



Dzień wcześniej sprawdź łącze internetowe i działanie aplikacji, z której będziecie korzystać. Jeśli umawiasz się na 11, bądź gotowa/y 3 kwadranse wcześniej. W spokoju sprawdź łącze, zaloguj się gdzie trzeba i wypij kawę/yerbę/herbatę/wodę (niepotrzebne skreślić).

Spóźnienie, zwłaszcza na rozmowę odbywającą się w trybie on-line, może przekreślić Twoją szansę na pracę, nawet jeśli jesteś najlepszym z kandydatów. Jeśli czujesz, że coś może pokrzyżować plan i nie ma ani zakładki czasowej ani dobrego łącza – zgłoś rekruterowi, że się spóźnisz. Jak najszybciej!

Przygotuj research - bądź jak Lisbeth Salander



Rozmowa ma pokazać, że jesteś lub możesz być specjalistą, na którym można polegać. Nie bardzo można polegać na kimś, kto nie wie gdzie składa podanie. Uwierz mi, mylenie nazwy firmy z tą, do której aplikujesz za tydzień to więcej niż nietakt. I uwierz mi, zdarza się to kandydatom nagminnie, bez względu na to, czy siedzą przed ekranem czy bezpośrednio przed komisją.

Skoro jesteś w trybie on-line masz ułatwione zadanie – możesz trzymać pod ręką notatki

i dyskretnie zajrzeć w nie w chwili wątpliwości. Jeśli aplikujesz jednocześnie w kilka miejsc zapisz sobie nazwy firm i stanowisk i trzymaj listę pod ręką. Nie musisz wtedy zadawać niewygodnych pytań w stylu:

Przepraszam, z jakiej firmy pan dzwoni?

Jeśli jednak myślisz, że zapamiętana nazwa czyni Cię kandydatem idealnym to - **Easy, easy!** Dobrze się zaprezentujesz, jeśli Twój research poszedł dalej niż zapamiętanie nazwy i branży, w jakiej działa firma.

Pamiętasz [Lisbeth Salander z „Millenium”](#)? Świetny researcher, informacje znajdowała w lot (by the way coraz bardziej popularny zawód, wart przemyślenia). Oczywiście, nie polecam włamywania się na firmowe serwery. To może przybliżyć Cię nie do nowej posady, a do zarzutów karnych.

Easy, easy! Dokładnie zapoznaj się z informacjami o pracodawcy dostępnymi w sieci. Bardzo wiele danych wyczytać można z samego ogłoszenia, na jakie aplikujesz. Przejrzyj je pod kątem wymagań, opisu pracodawcy i tego, co oferuje kandydatowi. Sprawdź również w jakiej branży działa, co tworzy, jakie wartości są ważne dla firmy, jaka jest jej misja i strategia rozwoju. Wprowadziła na rynek nowy produkt lub technologię i jej szef mówił o tym w wywiadzie dla ogólnopolskiego dziennika? Firma prowadzi profile w mediach społecznościowych? Sprawdź, co ostatnio opublikowali.

Czytaj, słuchaj, szukaj, nawet nie wiesz jak takie dane mogą się przydać, gdy w obliczu trudnego pytania pojawi się pustka w głowie. Zawsze znajdziesz punkt zaczepienia i wybrniesz, może nawet z lepszym skutkiem.

Przygotuj siebie – połącz kropki

A teraz wszystkie dane, jakie udało Ci się zgromadzić połącz z... Tobą, czyli „wpisz się w firmę”.

Skoro wiesz już jakimi wartościami kieruje się organizacja, przemyśl teraz jakie cechy sprawiają, że do nich pasujesz? Nie zawsze Twoje wykształcenie idealnie odpowiada wymaganiom, ale w końcu z jakiegoś powodu na rekrutację on-line zaproszono właśnie Ciebie.

Pomyśl, jakie Twoje umiejętności będą przydatne, co możesz zrobić, by ich usługi/produkty/procesy były jeszcze lepsze?

Skoro szukają pracownika, to dlatego, że mają jakąś lukę. Jak Twoje kompetencje mogą lukę uzupełnić? Twoje dotychczasowe doświadczenia, nawet te z pozoru niezwiązane z branżą, mogą być dla organizacji powiewem świeżości. [Połącz kropki](#) za radą Steve’a Jobsa.

Firma szuka u kandydatów kwalifikacji, wskazując je zwykle wprost w ofercie. Może to dotyczyć także miękkich zagadnień (jak umiejętność pracy w grupie), a Ty podczas rozmowy musisz udowodnić, że takie kompetencje posiadasz. Najlepiej zrobić to podając przykłady z własnego doświadczenia. Jeśli dobrze zrobiłaś/eś wcześniejszy research, wiesz doskonale czego szukają 😊. W stresie możesz zapomnieć o tych, z których jesteś najbardziej dumna/y, zrób więc listę i bądź spokojna/y.

A teraz powiedz to głośno. Po co? Myśli wypowiedziane na głos brzmią zupełnie inaczej i może się okazać, że mówić o sobie jest trudniej niż myślisz. Przecwicz odpowiedź na pytanie: **„Dlaczego akurat ja mam dla nich pracować?”**. Odpowiadając na podobne pytanie w realu będziesz spokojniejsza/y i pewniejsza/y.

I niestety, nawet jeśli wskażesz w dokumentach, że cechuje Cię szybkość w działaniu i podejmowaniu decyzji, nie znaczy to, że do rozmowy przygotujesz się kilka minut przed lub (co gorsza!) w trakcie jej trwania. **Easy, easy!** Takie pobieżne działania raczej nie będą skuteczne. To może zająć więcej niż kwadrans, ale zapewniam, że dobre przemyślenie tego właśnie zagadnienia może okazać się kluczem do podpisania umowy i zdobycia wymarzonego stanowiska.



Przygotuj się na język obcy



Jeśli rekruter płynnie przejdzie na język obcy - nie daj się zaskoczyć, załóż z góry, że tak będzie. To sprawi, że strach Cię nie sparaliżuje, a Twoje wypowiedzi będą płynne.

Jeśli jest to praca w międzynarodowym środowisku lub wymagana jest znajomość języka na określonym poziomie, a Twoje CV głosi wszem i wobec, że taką znajomość posiadasz, to nie zdziw się, jeśli część rozmowy przeprowadzona zostanie w języku obcym.

Pracodawca ma prawo, a nawet powinien sprawdzić Twoje umiejętności, a rozmowa we wskazanym języku jest najlepszym sposobem na taką szybszą weryfikację. Może też być tak, że nie padnie nawet jedno słowo w języku polskim, ale o tym z pewnością zostaniesz poinformowany przed rozmową.

Przede wszystkim - nie tchórz! Może Cię to zdziwi, ale wielu kandydatów po prostu ucieka z placu boju, gdy tylko usłyszą zdanie w obcym języku lub ich wypowiedź traci płynność. Rozłączają się, udają, że stracili zasięg, opowiadają, że pilnie muszą kogoś reanimować, połączą się później i...nie łączą się już nigdy.

Easy, easy! Rekruter zdaje sobie sprawę, że stres może spowodować lukę w Twojej pamięci, że słowa mogą nagle magicznie zginąć w czeluściach umysłu, a do głowy nie przychodzą żadne zdania wielokrotnie złożone. Aby uniknąć takich niespodzianek, po prostu poćwicz. I to wypowiedzi dłuższe niż „*Are you talking to me?*”.

Podczas kursów prowadzonych przez [Centrum Językowe PO](#) bardzo często wykorzystujesz słownictwo z obszaru praca, przygotowujesz się też do rozmów rekrutacyjnych. Aktywnie włącz się w te treningi! Jeśli niestety skończyłeś/aś już kursy, spróbuj (i tu znowu – na głos) opowiedzieć w kilku zdaniach o sobie i swoim doświadczeniu, sprawdź wymowę poszczególnych słów, które chcesz wykorzystać, przypomnij sobie zasady konstruowania zdań w czasie przeszłym, przyszłym i teraźniejszym. Nie chodzi o przerabianie od nowa kilkunastu czasów, ale o zbudowanie u siebie swego rodzaju pewności wypowiedzi. To nie egzamin – błąd gramatyczny Cię nie dyskwalifikuje, chodzi o to, żeby rozumieć pytanie i spróbować włączyć się do rozmowy. Dla rozluźnienia polecam obejrzenie odcinków ulubionego serialu bez lektora i napisów. Połączysz wtedy przyjemne z pożytecznym.

Przygotuj stronę wizualną – tu dress code również obowiązuje

Jeśli rozmowa przewiduje poza fonią również wizję, pamiętaj - rekrutera nie interesuje, że „Po spotkaniu planuję poćwiczyć”. Oczywiście, świadczy to o Twojej dobrej formie, która z pewnością pomoże w bieżących obowiązkach i zachowaniu otwartego umysłu. To, że prowadzisz zdrowy tryb życia nie oznacza jednak, że masz prowadzić rozmowę w dresie.

Tutaj twierdzenie, że najlepiej zwrócić na siebie uwagę, bo wtedy nas zapamiętają, na pewno się nie sprawdzi.



Wyglądaj czysto, schludnie, nie zakładaj zbędnych światełek i „przeszkadzajek”, które odwrócą uwagę od Twoich umiejętności. Daj się zapamiętać po tym, co masz do powiedzenia.

Już wspominałam krótko o otoczeniu – zapanuj nam nim. Sprawdź widok kamery, czy nie obejmuje czasem bałaganu na półce i skarpetek na fotelu obok. Usuń wszystko, co może rozpraszać od widoku Twojej pewnej siebie i uśmiechniętej (tak, taka ma być 😊) twarzy.

Przyjąć, czy nie przyjąć? Oto jest pytanie!



„Przyjąć zaproszenie, czy nie przyjąć, oto jest pytanie?” - oto jest pytanie, które może sobie teraz zadajesz. Być może nie narzekasz na brak ofert pracy i zaproszeń, wręcz przeciwnie – czasem trudno było się zdecydować. Ale czy ta sytuacja jest dziś nadal pewna?

Właśnie teraz warto skorzystać z zaproszenia na rozmowę kwalifikacyjną on-line. W większości przypadków w końcowych etapach rekrutacji uczestniczy przyszły szef lub członek zespołu.

Skorzystaj z szansy poznania ich, sprawdź, czy chcesz przebywać z nimi 8 godzin dziennie. Nawet jeśli aplikujesz na stanowisko wymagające głównie pracy zdalnej, to feedback lepiej dostawać od osób, które mają podobne do Ciebie wartości.

Oczywiście chodzenie na rozmowy kwalifikacyjne dla sportu nie jest dobrym pomysłem. Znam lepsze aktywności. Nie chodzi mi o zaliczenie jakiegoś limitu, ale o zebranie doświadczeń. Wybierz te rozmowy, które pozwalają pracować na stanowiskach, które Cię interesują. Tam poznasz zasady panujące u większości pracodawców danej branży.

Nie chodzi o to, żeby dopisać się do tej niechlubnej listy kandydatów, których rekruterzy wspominają ze śmiechem, ale by zaprezentować się jak najlepiej. Stąd tak dużo piszę o przygotowaniu. Ale nawet jeśli nie dostaniesz tej pracy – potraktuj to jako poligon doświadczalny i przygotuj się na podobne pytania i sytuacje w innym miejscu. Być może następnym razem to właśnie Ty wyjdiesz z nich obronną ręką i przegonisz pozostałych kandydatów.



Na rozmowach kwalifikacyjnych zazwyczaj najlepiej wypadają kandydaci, którzy...często się na nich pojawiają. To trochę tak, jak z jazdą na rowerze – najpierw się trochę chwiejemy i hamujemy na żywopłocie, ale z każdą kolejną próbą jedziemy pewniej i zatrzymujemy się precyzyjnie we właściwym miejscu.

Może właśnie teraz dostaniesz bardziej atrakcyjną ofertę pracy? Jeśli nie, samo pójście na rozmowę oswoi Cię ze stresem i będziesz lepiej przygotowana/y do następnej. Poznasz, osoby, z którymi przyjdzie Ci pracować i być może wybierzesz miejsce, które na wstępie odrzuciłaś/eś?

I na koniec. Może być tak, że niektóre zagadnienia wydają Ci się radami babci Jasi, czyli „**Mów, mów, ja postucham, a w trakcie odtworzę sobie w głowie ostatni odcinek 'Breaking Bad'**”. Jeśli jednak choć jedna z uwag dotrze do Ciebie, to jesteś krok bliżej do chwycenia gąski w garść. Większość zasad obowiązuje podczas każdej z rozmów, bez względu czy on-line, czy (oby jak najszybciej) w realu. Coś pominęłam, jeszcze coś Cię nurtuje?

Pamiętaj, że (choć obecnie zdalnie), ale Akademickie Biuro Karier zawsze chętnie Ci pomoże.

Umów się na symulację rozmowy kwalifikacyjnej lub konsultację dokumentów aplikacyjnych!

Napisz na adres: abk@po.edu.pl i chwyć gęś w garść.

Poczuj się pewnie bez względu na to, czy rozmowa odbędzie się on-line czy w realu.